

KS. GRZEGORZ KUCZA  
Katowice

## „DOGMAT” W ŻYCIU WSPÓLNOTY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W INTERPRETACJI J.H. NEWMANA

1. Sens istnienia i tworzenia dogmatów – 2. Istota dogmatu – 3. Konieczność rozwoju sformułowań dogmatycznych w Kościele – 4. Dogmat a życie chrześcijańskie – 5. Podsumowanie

Chrześcijaństwo jest religią żywą. Jej istotą jest permanentny dialog, który Bóg prowadzi z człowiekiem. Bóg, objawiając siebie, zaprasza człowieka do wspólnoty z sobą i czeka na jego odpowiedź. Naszą odpowiedzią udzielaną Bogu jest wiara. Być człowiekiem wierzącym znaczy być w szczególnej relacji do Boga. Jest to relacja miłości, zawierzenia i ufności. Życie chrześcijańskie jest odpowiedzią na dar Boga złożony z samego siebie. Bóg w miłości daje nam udział w swym Boskim życiu. My zaś odpowiadamy w miłości, oddając się Bogu i bliźniemu, aktywnie żyjąc tym życiem łaski<sup>1</sup>. Gdzie w tym wszystkim jest miejsce na dogmat? Czy nie można być człowiekiem naprawdę wierzącym poza dogmatycznymi sformułowaniami, które w historii ogłaszał Kościół? Jak uzasadnić konieczność sformułowań dogmatycznych w Kościele? W uzyskaniu odpowiedzi pomoże nam nauczanie J.H. Newmana, którego niewątpliwie możemy zaliczyć do grona najwybitniejszych teologów XIX w.

Pozycja J.H. Newmana w historii myśli teologicznej jest wyjątkowa. W pierwszym okresie swego życia był znany jako wybitny teolog i kaznodzieja anglikański, nazywany także przez siebie współczesnych „Platonem z Oksfordu”. Przez dziesięciolecie był duchowym przywódcą „Ruchu oksfordzkiego”, który pragnął przeciwdziałać i przeciwstawiać się nowoczesnemu liberalizmowi w sprawach religii i odnowić dogmatyczne *principium* w nauce i praktyce Kościoła anglikańskiego<sup>2</sup>. Z jednej strony panował bowiem racjonalistyczny deizm, który mówił o nieosobowej Pierwszej Przyczynie sprawczej, a z drugiej zaś — religijny sceptycyzm i liberalizm. Dlatego też zarówno w czasach studenckich, jak i w okresie pełnienia funkcji wikariuszowskich

<sup>1</sup> Por. E. CARTER, *Być chrześcijaninem*, tł. T. Mieszkowski, Warszawa 1974, s. 14.

<sup>2</sup> Por. J. KLEŃSKI, *Newman i jego dzieło. Wybór pism J.H. Newmana*, Warszawa 1965, s. 8; zob. też: H. FRIES, *John Henry Newman*, ThJ (1964), s. 552–560.

w Oksfordzie Newman przeżywa szereg trudności<sup>3</sup>. Podstawą przezwyciężenia wszelkich tych wątpliwości było ponowne odkrycie idei Kościoła. Równocześnie intensywne studia patrystyczne stały się dla niego kluczem do ponownego odkrycia Objawienia chrześcijańskiego w całej pełni. Można by powiedzieć, że studia nad historią początków Kościoła oraz nad ojcami Kościoła doprowadziły go do przekonania, że wczesny Kościół był prawdziwym wykładnikiem nauki chrześcijaństwa. Owo przekonanie owocuje u niego podjęciem decyzji wstąpienia do Kościoła katolickiego. Dziś coraz częściej mówi się o Newmanie, że był wzorem duchowego i religijnego odnowienia w katolicyzmie i niejako prekursorem soboru watykańskiego II.

Tematem artykułu będzie próba syntetycznego spojrzenia na pojęcie dogmatu w świetle teologii Newmana. Chodzi przede wszystkim o odpowiedź na następujące pytania: czym jest dogmat, jaki jest sens istnienia i tworzenia dogmatów, na ile i w jakim sensie możemy mówić o rozwoju dogmatu, a także jaka istnieje relacja pomiędzy dogmatem a życiem wspólnoty wierzących. Całość nauczania Newmana na temat dogmatu pragniemy odnieść do nauczania Soboru Watykańskiego II.

## 1. Sens istnienia i tworzenia dogmatów

W potocznym użyciu słowo „dogmat” wiąże się często z pewnym „skostnieniem”, brakiem tolerancji, jakąś narzuconą niewolą myśli i ślepych posłuszeństwem. Zdaniem niektórych „dogmat” stanowi przeszkodę w budowaniu królestwa Bożego na ziemi, a także sprawia, że Kościół niejako odgradza się od świata i przez to staje się „zabytkiem muzealnym”. Z drugiej jednak strony pod tym terminem rozumie się coś trwałego, niezmiennego<sup>4</sup>. Dogmat ma swoją historię. Pojawia się w pismach ojców Kościoła, ale nie posiada teologicznie opracowanego znaczenia, jakie nada mu Sobór Watykański I<sup>5</sup>. Dla niektórych istnienie w Kościele dogmatów niejako „przeszkadza” w prowadzeniu owocnego dialogu z członkami innych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich. Trudno więc nie zapytać o sens tworzenia i istnienia dogmatów we wspólnocie wierzących.

J.H. Newman, wychowywany w religijnej atmosferze domu rodzinnego, w którym bardzo ważne miejsce zajmowało Pismo Święte, nie miał wątpliwości co do konieczności istnienia dogmatów w Kościele. O sobie samym pisał:

(...) od wieku lat 15 dogmat był moją fundamentalną zasadą religijną i innej religii nie znam; nie mogę pojąć jakiegokolwiek innego rodzaju religii; religia wyłącznie jako uczucie jest dla mnie snem i szyderstwem. Równie dobrze może istnieć miłość synowska bez faktu istnienia ojca, jak pobożność bez faktu istnienia Najwyższej Istoty<sup>6</sup>

<sup>3</sup> Na ten temat zob. również: CH. DAWSON, *The Spirit of the Oxford Movement*, London 1931.

<sup>4</sup> Na ten temat por. W. KASPER, *Dogma unter dem Wort Gottes*, Mainz 1965.

<sup>5</sup> Por. B. SESBOUE (red.), *Historia dogmatów*, t. I: *Bóg zbawienia*, tł. P. Rak, Kraków 1999, s. 41.

<sup>6</sup> J.H. NEWMAN, *Apologia pro vita sua*, tł. S. Gąsiorowski, Kraków 1948, s. 73.

Niewątpliwie też od samego początku dogmat odgrywał w życiu Newmana szczególną rolę, pozwalał bowiem właściwie przekazywać prawdę Bożą ukrytą w Piśmie Świętym. Według Newmana, Kościół ogłasza dogmaty, gdyż wymaga tego sytuacja w Kościele i dobro jego członków. Według niego, Kościół został zmuszony do wykorzystania darów inteligencji w sprawach Bożych po to, by określić (tak ściśle, jak było to tylko możliwe) wierny zarys tych prawd, które prosta pobożność przyjmuje jako zasady swojego postępowania, nie odwołując się przy tym do jasnych pojęć intelektualnych<sup>7</sup>. A zatem, nie od razu ujmowano naukę Bożą na piśmie, lecz przeważnie przekazywano ją ustnie, a przed nadużyciami strzegła ją liczna grupa świadków. Dodatkowo była ona sprawdzana w świetle kanonu Pisma Świętego. Dopiero później, aby uniknąć niebezpieczeństwa deformacji, ujęto ją w ustaloną formę słowną, czyli twierdzenia, wyznania i symbole<sup>8</sup>. Można by powiedzieć, że na przestrzeni historii teologia usiłuje wniknąć w treść Bożych tajemnic ujawnionych ludzkości, a poznawszy je na miarę możliwości ludzkiego rozumu ubogacanego łaską, stara się je ubrać w szatę ludzkich słów i zdań. Celem jest odtwarzanie prawdy Bożej, jej wyjaśnianie, wyprowadzanie z niej wniosków przy pomocy rozumowania, wykazywanie jej powiązań z życiem<sup>9</sup>. Tak więc u podstaw tworzenia dogmatu leży chęć jasnego i konkretnego przedstawienia zasad wiary. Newman stwierdza ponadto, że choć wiara jest charakterystyczną cechą Ewangelii i polega na prostym wyniesieniu umysłu ku niewidzialnemu Bogu, bez świadomego rozumowania i formalnej argumentacji, to jednak jest rzeczą dopuszczalną, co więcej, właściwą dla religii, zajmowanie się przez umysł refleksją nad jego własną wiarą; dociekanie podstaw i przedmiotu wiary, wyrażanie jej w słowach, niezależnie od tego, czy jej bronimy, czy do niej zachęcamy, czy też nauczamy jej innych<sup>10</sup>.

Kolejnym argumentem za koniecznością istnienia dogmatów jest wiara i jej właściwy rozwój. Chrześcijaństwo jest dla Newmana wiarą, wiara zaś wymaga nauki, nauka — zasad naukowych, zasady naukowe — wyrażenia na nie zgody lub też nie, twierdzeń lub przeczeń dyskusji<sup>11</sup>. Stąd też rodzi się główna przyczyna istnienia dogmatów i sens ich tworzenia.

Newman uzasadnia istnienie dogmatów, podkreślając również znaczenie, jakie posiadają dla właściwego rozwoju myśli teologicznej. Jego zdaniem, teologia naucza o Istocie nieskończonej, a jednak będącej Osobą, zażywającej nieskończonej szczęśliwości, a nieustannie działającej, absolutnie odrębnej od stworzenia, a przebywającej w każdym momencie, w każdej jego części, ponad wszystkimi rzeczami, a jednak pod każdą rzeczą. Naucza o Istocie, która choć jest najwyższa w dziele stworzenia, zachowania, rządzenia, odpłaty, czyni się jakby wykonawcą i sługą wszystkich, która

<sup>7</sup> J.H. NEWMAN, *Kazania uniwersyteckie*, tł. P. Kostyło, Kraków 2000, s. 78.

<sup>8</sup> Por. J.H. NEWMAN, *Essays critical and historical*, t. I, London 1871, s. 126n.

<sup>9</sup> Por. B. PYLAK, *Dogmat w dialogu Boga z ludźmi*, WNZP 4, s. 93 (81–103).

<sup>10</sup> NEWMAN, *Kazania uniwersyteckie*, s. 235.

<sup>11</sup> Por. A. MOZLEY (opr.), *Letter and correspondence of J.H. Newman during his life in the Ang. Church 1801–1845*, t. I, London 1920, s. 70.

choć zamieszkuje wieczność, pozwala sobie na interesowanie się i okazywanie wspólnoty czy współdziałania w sprawach objętych przestrzenią i czasem<sup>12</sup>. Można by powiedzieć, że właściwe zrozumienie tego, czym jest teologia i jakie odgrywa znaczenie dla rozwoju wiary, tłumaczy konieczność istnienia dogmatów. Newman stwierdza następnie, że

(...) jeżeli na przykład teologię, zamiast uprawiać jako kontemplację, będzie się ograniczało do potrzeb kazalnicy albo do reprezentowania przez katechetykę, traci ona — nie mówię swoją użyteczność, swoje boskie cechy, swój chwalebny charakter (...) — jednakże traci niezaprzeczalnie ten konkretny atrybut, który to ilustruje, tak jak twarz wyczerpana łzami i postem traci swoje piękno, jak ręka robotnika traci swoją delikatność. Teologia bowiem uprawiana w taki sposób nie jest po prostu wiedzą, jest raczej sztuką czy zajęciem korzystającym z teologii<sup>13</sup>

Sobór Watykański II wprost nie uzasadnia istnienia dogmatów i nie tworzy też w ścisłym sensie nowych. Jednakże nauczanie soborowe stwierdza jednoznacznie, że

(...) teologia opiera się jako na trwałym fundamencie, na pisanym słowie Bożym łącznie z Tradycją świętą. W nim znajduje swe najgruntowniejsze umocnienie i stale się odmładza, badając w świetle wiary wszelką prawdę ukrytą w misterium Chrystusa. (KO 24)

Stąd też dogmat odgrywa znaczącą rolę w teologii, która w ten sposób ujmuje główne prawdy wiary. Kościół, tworząc dogmaty, kontynuuje nauczanie apostoelskie. Sobór stwierdza, że

Apostołowie, na których Kościół został założony, idąc w ślady Chrystusa, „głosili słowo prawdy i rodzili Kościoły” A zadaniem ich następców jest nieustannie prowadzić to dzieło, aby nauka Boża się szerzyła i była wysławiana (2 Tes 3,1) i aby królestwo Boże na całym świecie głoszone i zakładano. (DM 1; por. DWR 14)

Poprzez dogmaty dociera do nas słowo Boże. W nich staje się ono dla nas jakby bardziej czytelne. Przyjmujemy je, gdyż ich prawdziwość jest zagwarantowana przez autorytet objawiającego się Boga oraz przez nieomylność przekazującego je i interpretującego Kościoła<sup>14</sup>

Podsumowując powiemy, że zarówno dla Newmana, jak i dla współczesnej teologii szczególną rolę odgrywają twierdzenia dogmatyczne. Tworzenie dogmatów i sens ich istnienia uzasadniony jest troską całego Kościoła o właściwy przekaz wiary. A zatem dogmat staje się wyrazem aktualnej wiary Kościoła. Ponadto sformułowania dogmatyczne pozwalają nie tylko lepiej zrozumieć wiarę Kościoła, ale również właściwie odróżnić prawdziwą wiarę od fałszywej.

## 2. Istota dogmatu

Dogmat odgrywa niewątpliwie bardzo ważną rolę w życiu wspólnoty Kościoła. Można by powiedzieć, że nie tylko służy on wspólnocie Kościoła we właściwym

<sup>12</sup> Zob. J.H. NEWMAN, *Idea uniwersytetu*, tł. P. Mroczkowski, Warszawa 1990, s. 148.

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 188.

<sup>14</sup> Por. PYLAK, *dz. cyt.*, s. 84.

przedstawianiu prawd wiary, ale także określa ją i decyduje o jej „jedyności” oraz „inności” w stosunku do innych wspólnot. Do tej pory szukaliśmy uzasadnienia sensu istnienia dogmatów, obecnie zaś pragniemy odpowiedzieć na pytanie, czym jest dogmat i w jaki sposób możemy go zdefiniować.

Według Newmana, dogmat jest to sąd. Oznacza pojęcie lub rzecz. Wierzyć w dogmat, znaczy dawać mu przyświadczenie umysłowe, zarówno gdy oznacza jedno, jak i drugie. Dawać mu przyświadczenie realne to akt religijny, pojęciowe zaś — to akt teologiczny. W rzeczywistości nie ma i nie może być żadnej linii demarkacyjnej lub przegrody między tymi dwoma sposobami przyświadczenia: religijnym i teologicznym. Tak więc każdy religijny człowiek jest w pewnym stopniu teologiem, a żadna teologia nie może powstać i rozwijać się bez inicjatywy i ciągłej obecności religii<sup>15</sup>. Dogmatu nie można więc oddzielić od życia religijnego wspólnoty wierzących.

Istotne znaczenie w zdefiniowaniu dogmatu odgrywają wiara i miłość. Według Newmana, wiara i miłość dają prawdopodobieństwu siłę, jakiej ono samo w sobie nie posiada. Wiara i miłość są bowiem skierowane do pewnego Przedmiotu; żyją w wizji tego Przedmiotu; ten właśnie Przedmiot, przyjęty w wierze i miłości, czyni rozsądnym przyjęcie prawdopodobieństwa za wystarczające dla wewnętrznego przekonania. W ten sposób argument z prawdopodobieństwa w sprawach religii stał się argumentem z Osobowości, będącym faktycznie jedną z form argumentów z Autorytetu<sup>16</sup>.

Innym sposobem przedstawienia istoty dogmatu jest wskazanie na podstawowe różnice między religią a teologią. Zdaniem Newmana, religia ma do czynienia z tym, co realne, a to, co realne, jest szczegółowe. Natomiast teologia ma do czynienia z tym, co pojęciowe, a to, co pojęciowe, jest ogólne i systematyczne. Stąd to teologia ma do czynienia z dogmatem Trójcy Świętej jako całością składającą się z wielu twierdzeń. Religia natomiast ma do czynienia z każdym z tych oddzielnych twierdzeń, które składają się na dogmat, i żyje, i rozwija się w ich kontemplacji. W nich znajduje pobudki do pobożności i wiernego posłuszeństwa, podczas gdy teologia — z drugiej strony — kształtuje i chroni je dzięki swemu zadaniu rozpatrywania ich nie tylko indywidualnie z osobna, lecz także jako system prawdy<sup>17</sup>. Bóg w Chrystusie oddaje się niejako za każdym razem Kościołowi i wierzącym w nowym kształcie słowa. Równocześnie też w dogmacie, w konkretnym *hic et nunc*, zyskuje swe znaczenie dokonane w Jezusie Chrystusie otwarcie się Boga<sup>18</sup>.

Możemy więc powiedzieć, że każdy dogmat rodzi się z aktualnej refleksji Kościoła na temat Objawienia Bożego uobecnianego w nim przez tradycję; jest owocem ustawicznego dialogu, jaki toczy się poprzez wieki między objawiającym się Bogiem i wierzącym Kościołem. W miarę wzrostu poznania objawienia Bożego wzrasta ilość

<sup>15</sup> J.H. NEWMAN, *Logika wiary*, tł. P. Boharczyk, Warszawa 1956, s. 102.

<sup>16</sup> Zob. NEWMAN, *Apologia pro vita sua*, s. 45.

<sup>17</sup> NEWMAN, *Logika wiary*, s. 134.

<sup>18</sup> Por. M. SCHMAUS, *Wiara Kościoła*, t. I, tł. J. Zaremba, Gdańsk 1989, s. 308.

sądów o nim; wzrasta ilość dogmatów<sup>19</sup> W ten sposób dogmat staje się pewną formą wyrażania świadomej wiary. Kościołowi jest powierzona troska o Objawienie i jego interpretacja. Słowo Kościoła jest słowem Objawienia.

Według Newmana, Kościół jest nieomylną wyrocznią prawdy, i to również jest podstawowym dogmatem religii katolickiej, natomiast powiedzenie: „Wierzę w to, co Kościół podaje do wierzenia” — jest aktem przyświadczenia realnego, zawierającego w sobie wszelkie szczegółowe przyświadczenie zarówno pojęciowe, jak realne<sup>20</sup>. Tak więc dogmat, będąc niewątpliwie przejawem życia całego Kościoła, jest równocześnie owocem zbawczego dialogu, który toczy się poprzez wieki między Bogiem i Jego ludem wybranym. W dialogu tym Bóg przemawia i oferuje swoją zbawczą miłość. Lud Boży odpowiada na tę zbawczą ofertę pozytywnym „tak” w formie wiary i miłości. Dogmat w tym dialogu spełnia bardzo ważną rolę, gdyż umożliwia nam bezbłędne poznanie i odczytanie zbawczej oferty Boga<sup>21</sup>. Możemy także powiedzieć, że choć dogmat ogłoszony jest przez sprawujących Urząd Nauczycielski Kościoła, to jednak zostaje w nim wypowiedziana wiara całego Kościoła. Równocześnie też cała wspólnota Ludu Bożego swoim zmysłem wiary reaguje na wszelkie pojawiające się zagrożenia. Zdaniem Newmana, taka właśnie sytuacja zachodziła w czasie herezji ariańskiej. Kiedy objawione w Piśmie Świętym prawdy stawały się przedmiotem sporów, zachodziła konieczność ich ściślejszego sformułowania. Analizując rozwój dogmatu, Newman stwierdza, że o odrzucaniu lub krytykowaniu podstawowych prawd wiary w pierwotnym Kościele nie było mowy. Dogmaty były bowiem przedmiotem tradycji apostołskiej. Równocześnie jednak już od czasów apostołskich okazało się koniecznym ujmowanie ich w formy bardziej systematyczne od sposobu przedstawiania prawd objawionych w Piśmie Świętym i to zarówno ze względu na nawróconych, jak i dla przeciwstawiania się atakom heretyków<sup>22</sup>.

A zatem, przez sformułowanie dogmatu określona prawda wiary zostaje jakby wydobyta z całości, ale nie można jej izolować od całości objawienia, z którym jest zawsze ściśle związana. Można by powiedzieć, że w dogmacie Kościół konstituuje się wciąż na nowo jako Lud Boży i Ciało Chrystusa, a przez akt wiary łączy się z Chrystusem w każdej epoce. Dogmat jest więc z jednej strony wyrazem wiary Kościoła, a z drugiej, zwracając się wstecz i spoglądając przed siebie, kształtuje Kościół w historii poprzez istniejący już wcześniej, ale dopiero w dogmacie wyrażonej występujący element wiary. Dogmat ukazuje się w ten sposób jako wynik historycznej, realnej dialektyki w urzeczywistnianiu wiary<sup>23</sup> Orzeczenia dogmatyczne

<sup>19</sup> Zob. PYLAK, *dz. cyt.*, s. 91–92.

<sup>20</sup> Por. NEWMAN, *Logika wiary*, s. 143.

<sup>21</sup> Por. PYLAK, *dz. cyt.*, s. 85.

<sup>22</sup> Por. C.S. DESSAIN, *John Henry Newman. Pionier odnowy Kościoła*, tł. M. Stebart, Poznań 1989, s. 31; zob. też: *Ortodoksyjność zbiorowości wiernych w okresie supremacji arianizmu*, w: J. GUITTON, *Kościół współczesny*, Warszawa 1965, s. 82–88.

<sup>23</sup> SCHMAUS, *dz. cyt.*, s. 306–307.

obejmują egzystencję całego Kościoła, który w ten sposób wyraża istotę swej wiary. Ponieważ przekaz wiary dokonuje się również w konkretnej rzeczywistości historycznej, dlatego też sformułowania dogmatyczne podlegają prawu rozwoju. Z kolei w refleksji teologicznej chodzi przede wszystkim o permanentne poznawanie treści objawienia Bożego i właściwy jego przekaz współczesnemu człowiekowi. Stąd w następnej części artykułu zwrócimy uwagę na potrzebę rozwoju sformułowań dogmatycznych.

### 3. Konieczność rozwoju sformułowań dogmatycznych w Kościele

Od samych początków aż po dzień dzisiejszy Kościół w swoim nauczaniu pragnie strzec, bronić i wiarygodnie przekazywać naukę wiary. Nie wszystkie prawdy wiary zostały jednak objawione w sposób bezpośredni. Dlatego Bóg uzdolnił człowieka, aby ten niejako „dochodził” do prawdy i coraz lepszego jej rozumienia. Ludzkie myślenie w sprawach wiary powinno więc służyć rozwijaniu prawdy przekazanej w Objawieniu Bożym. Stąd możemy powiedzieć, że wszystkie dogmaty mają swoją historię. Są bowiem ogłoszone w konkretnej rzeczywistości historycznej jako odpowiedź na pewne wątpliwości i problemy w wierze, lecz także rozwijają się w historii. Wśród różnorodnych przyczyn rozwoju dogmatu znajdują się m.in.: błędy i herezje, które wymagają zgłębienia i reinterpretacji pewnych prawd, poszukiwania rozumu ludzkiego, który oświecony wiarą i wzmocniony światłem Ducha Świętego, pragnie uzyskać odpowiedź na fundamentalne pytania dotyczące egzystencji ludzkiej, a także czynniki społeczne i ekonomiczne oraz ogólnie mówiąc całe życie Kościoła, który każdego dnia wciąż staje przed nowymi wyzwaniem współczesności.

Szczególną rolę we wskazaniu na konieczność rozwoju dogmatu odegrał J.H. Newman. Opracował on siedem kryteriów autentycznego rozwoju dogmatycznego. Składają się nań: zachowanie typu, ciągłość zasad, zdolność asymilacji, następstwo logiczne, uprzedzanie przyszłego rozwoju, stosunek zachowawczy wobec przebytego rozwoju i niewyczerpana energia<sup>24</sup>. Mając na uwadze, że jeszcze do czasów soboru watykańskiego I wykluczano możliwość ewolucji dogmatu podkreślając, że trzeba zawsze podtrzymywać ten sens świętych dogmatów, który raz został określony przez świętą Matkę Kościół i nie można nigdy porzucać owego sensu pod pretekstem jego głębszego zrozumienia<sup>25</sup>, należy niewątpliwie zaliczyć Newmana do prekursorów soboru watykańskiego II. Mówiąc o historii dogmatów, Newman wskazuje na istnienie pewnej wymiany pomiędzy wiarą a jej otoczeniem. Stwierdza on, że cokolwiek w świecie fizycznym posiada życie, charakteryzuje się wzrasta-

<sup>24</sup> Por. J.H. NEWMAN, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, tł. J.W. Zielińska, Warszawa (brw), s. 167–198.

<sup>25</sup> Por. SOBÓR WATYKAŃSKI I, Konstytucja dogmatyczna o wierze chrześcijańskiej *Breviarium Fidei*, w: S. GŁOWA, I. BIEDA (opr.), *Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 1988, s. 78.

niem, a wszystko wzrasta dzięki pobieraniu do własnej substancji materiałów z zewnątrz<sup>26</sup> Jego zdaniem, jeżeli chrześcijaństwo jest jednocześnie społeczne i dogmatyczne oraz zamierzone dla wszystkich epok, to mówiąc po ludzku, musi mieć nieomylnego wykładowcę<sup>27</sup> Przyjmując, że w chrześcijaństwie musi dokonywać się rozwój oraz faktycznie dokonuje się, to doktryny podawane w ciągu tylu wieków przez kolejnych papieży i sobory są tym właśnie rozwojem. Skoro zaś chrześcijaństwo jest jedno, to z konieczności wszystkie jego doktryny są rozwinięciem jednej doktryny, a jeżeli tak, to z konieczności są wzajemnie ze sobą zgodne, czyli tworzą całość<sup>28</sup>. Według Newmana, jedną z przyczyn wypaczenia religii jest powstrzymywanie się od pójścia za biegiem doktryny i upieranie się przy pojęciach przebrzmiałych<sup>29</sup> Doktryna wyrażająca się w swojej dojrzałości przez filozofię czy religię jest prawdziwym rozwojem, a nie wypaczeniem — o tyle, o ile wydaje się ona być logicznym wynikiem swojej pierwotnej nauki<sup>30</sup> Należy jednak przyjąć, że sens nauki objawionej nie ulega żadnej zmianie w rozwoju dogmatów, a wszystkie dogmaty pozostają w zakresie tego samego znaczenia, które posiadają formuły źródeł Objawienia<sup>31</sup>. Newman stwierdza więc, że prawdziwy rozwój można opisać jako taki, który jest zachowawczy wobec przebiegu poprzednich procesów rozwojowych i który sam jest w rzeczywistości tym poprzednim i ponadto czymś jeszcze: jest to pewien nadatek, który wyjaśnia, a nie zaciemnia, który podkreśla, a nie poprawia cały zespół myśli, z jakiego się wywodzi. I ta cecha przeciwstawia go takiemu rozwojowi, który jest jego wypaczeniem<sup>32</sup>. Ponadto sprawdzianem prawdziwego rozwoju jest również dążność zachowawcza wobec tego wszystkiego, co dokonało się wcześniej<sup>33</sup> Tak więc rozwój dogmatów polega na coraz dokładniejszym wnikaniu w ich treść. Nieograniczoność Boga sprawia, że i dogmaty mają być odczytywane coraz dokładniej. A zatem rozwój dogmatów dokonuje się w ten sposób, że prawdy zawarte w zdaniach objawionych niewyraźnie, niejako w ukryciu, są w pewnym momencie wyraźne w świadomości Kościoła, stając się tym samym wyciągnięciem coraz to nowych wniosków<sup>34</sup>

Newman stwierdza również, że dogmatyzowanie prawd było w nauczaniu tym, czym była spowiedź w życiu praktycznym. I jedno, i drugie wyrażało tę samą silną zasadę życia, tyle, że ujawnioną w różnym aspekcie, która wyodrębniała zawartą w niej wiarę, z jednej strony — spośród filozofii światowych, a z drugiej — spośród czysto ludzkich religii<sup>35</sup>. Chrześcijaństwo rozrastało się jak żywy organizm, czerpiąc

<sup>26</sup> Por. NEWMAN, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, s. 181.

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 99.

<sup>28</sup> Zob. *tamże*, s. 103, 104.

<sup>29</sup> Zob. *tamże*, s. 174.

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 189.

<sup>31</sup> I. RÓŻYCKI, *Dogmatyka*, t. I, Kraków 1947, s. 83.

<sup>32</sup> NEWMAN, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, s. 193.

<sup>33</sup> Por. *tamże*, s. 196.

<sup>34</sup> Por. W. GRANAT, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. I, Lublin 1972, s. 445.

<sup>35</sup> NEWMAN, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, s. 328.



pokarm i pomoc ze wszystkiego, co je otaczało, a jednak zachowując swój oryginalny typ dzięki kontemplowaniu i umiłowaniu tego, co zostało objawione raz na zawsze, a nie było wytworem poszczególnych jednostek. Zasada dogmatyzowania prawd rozwinęła się z biegiem czasu w sobory, ale była aktywna, a nawet panująca od początku we wszystkich częściach wspólnoty chrześcijańskiej<sup>36</sup>. Ojcowie soborów i papieże nie są sami tą zasadą, lecz ją implikują; powołani są do działania pod jej wpływem, a zasada mogła ujawnić się aktywnie w życiu społeczności chrześcijańskiej, nawet zanim oba te organy wykształciły się na swych prawowitych pozycjach i zaczęły spełniać uznane funkcje. Czym jest sumienie w dziejach poszczególnej duszy, tym była zasada dogmatyczna w historii chrześcijaństwa. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku następuje stopniowe wykrystalizowanie się z pewnej zasady siły kierowniczej. Pierwotny Kościół i ówczesni ojcowie spełniali raczej funkcje mędrców niż teologów. Była to opoka działania, a nie myślenia. Doktorzy przyszli po męczennikach, podobnie jak światło i spokój sumienia idą za posłuszeństwem wobec niego. A jednak zanim jeszcze Kościół rozwinął się do stanu pełnego rozkwitu swoich doktryn, już tkwił korzeniami w swoich zasadach<sup>37</sup>. Jeżeli następnie przyjmiemy, że pierwszym krokiem na drodze wyświeclenia jakiejś doktryny jest jej podjęcie i przedyskutowanie, to herezję w każdej epoce należałoby uważać za wskaźnik istniejącego stanu myśli w Kościele i żywotność jego teologii<sup>38</sup>

Newman zwraca ponadto uwagę na rolę i znaczenie Magisterium Kościoła i jego nieomylność w rozwoju dogmatu. Według niego, istnieją trzy akty umysłu: powątpiewanie, wnioskowanie oraz przyzwolenie, czyli wyrażenie zgody. Pytanie jest wyrazem powątpienia, konkluzja jest wyrazem aktu wnioskowania, twierdzenie jest wyrazem aktu przyzwolenia i zgody. Umysł (ludzki) nie tylko poznaje poszczególne rzeczywistości i widzi, jak one istnieją, lecz posiada dar dokonywania za pomocą stwórczego aktu, abstrakcji i uogólnień, które nie mają poza nim odpowiednika<sup>39</sup>. Jest wolą Stwórcy interweniować w sprawach ludzkich i zastosować odpowiednie środki, aby utrzymać w świecie wiedzę o Nim, tak określone i wyraźne, żeby się ostały wobec energii sceptycyzmu ludzkiego. Nie ma w tym niczego zadziwiającego umysł, jeśli On uważał za stosowne wprowadzić w świat pewną siłę wyposażoną w przywilej nieomylności w sprawach religijnych. Newman nie czuje trudności w przyjęciu tej myśli, ale co więcej, odznacza się ona pewną stosownością, która ją zaleca ludzkiej umysłowości. W ten sposób dochodzi on do mówienia o nieomylności Kościoła jako środka, zastosowanym przez miłosierdzie Stwórcy celem zachowania religii w świecie i powściągnięcia owej wolności myśli, będącej w rzeczy samej jednym z naszych największych darów naturalnych oraz ratowania tej myśli przed własnymi samobójczymi nadużyciami<sup>40</sup>. Nieomylność stanowi więc pomoc

<sup>36</sup> *Tamże*, s. 329.

<sup>37</sup> Zob. *tamże*, s. 330.

<sup>38</sup> Por. *tamże*, s. 331.

<sup>39</sup> KLENOWSKI, *dz. cyt.*, s. 107.

<sup>40</sup> Por. NEWMAN, *Apologia pro vita sua*, s. 262.

dla zaradzenia pewnej potrzebie i nie wykracza ona poza tę potrzebę. Przedmiotem jej i skutkiem nie jest osłabianie wolności lub siły myśli ludzkiej w spekulacji religijnej, ale opieranie się jej przesadzie i kontrola. Nieomyślność nigdy nie może działać poza określonym kręgiem myśli i musi we wszystkich swoich decyzjach, czy definicjach stwierdzać, że trzyma się odpowiednich ram. Wielkie prawdy prawa moralnego, religii naturalnej i wiary apostoelskiej są jednocześnie i jej granicą, i jej fundamentem. Nie może ona wykraczać poza nie i zawsze musi odwoływać się do nich. Ponadto musi zawsze ona stwierdzać, że kieruje się Pismem Świętym i Tradycją<sup>41</sup>. Nic nie może mi być przedstawione w przyszłości jako część wiary — mówi Newman, lecz tylko to, co już powinienem był otrzymać, a czego dotąd nie otrzymałem tylko dlatego, że nie zostało mi to uświadomione. Nic innego od tego, w co już wierzę, nie może być na mnie nałożone, tym mniej coś przeciwnego temu. Ogłoszona prawda, jeśli ma się ją nazywać nową, musi być co najmniej tego samego rodzaju, pokrewna, zawarta w niej, widzialna w stosunku do dawnej prawdy<sup>42</sup>.

A zatem możemy powiedzieć, że dogmat jest czymś, co korzeniami swymi sięga w przyszłość, wyrasta bowiem z historycznego faktu objawienia, który miał miejsce w przeszłości. Równocześnie tkwi jak najbardziej w teraźniejszości, gdyż mówi o Objawieniu Bożym, które uobecnia się wobec każdego człowieka. Równocześnie dogmat jako rzeczywistość historyczna podlega rozwojowi. Sam w sobie jest on niezmienny, gdyż mówi o niezmiennej rzeczywistości Bożej, ujawnionej ludzkości. Niemożliwy jest rozwój dogmatu w sensie rozszerzenia jego treści przez dodawanie nowej prawdy. Można mówić o gruntowniejszym poznaniu objawienia Bożego i o dostrzeżeniu nowych aspektów danej prawdy<sup>43</sup>. Ponadto wiara w nieomyślny autorytet nie burzy niezależności myśli, jak o tym świadczy cała historia Kościoła, a szczególnie historia szkół teologicznych<sup>44</sup>.

Na konieczność rozwoju sformułowań dogmatycznych zwraca również uwagę Sobór Watykański II. Sobór ten stwierdza, że nowsze badania i odkrycia w dziedzinie nauk ścisłych oraz historii i filozofii nasuwają nowe zagadnienia, które niosą ze sobą życiowe konsekwencje, a także domagają się nowych dociekań od teologów. Dlatego zachęca się teologów, aby przy zachowaniu metod i wymogów właściwych nauce teologicznej wciąż szukali coraz to bardziej odpowiedniego sposobu podawania doktryny ludziom sobie współczesnym, bo czym innym jest sam depozyt wiary, czyli jej prawdy, a czym innym sposób ich wyjaśniania przy zachowaniu jednak tego samego sensu i znaczenia. Dociekanie teologiczne niech zarazem zmierza do głębokiego poznania prawdy objawionej i nie zaniedbuje kontaktowania jej ze współczesnością, żeby mogło ono pomóc ludziom wykształconym w różnych dziedzinach nauki do pełniejszej znajomości wiary (zob. KDK 62). Koniecznym staje się więc

<sup>41</sup> Por. *tamże*, s. 269.

<sup>42</sup> Zob. *tamże*, s. 270.

<sup>43</sup> Por. PYŁAK, *dz. cyt.*, s. 99.

<sup>44</sup> Por. NEWMAN, *Apologia pro vita sua*, s. 282.

rozbudzenie na każdym obszarze społeczno-kulturowym takich badań teologicznych, w których czyny i słowa objawione przez Boga, zapisane w Pismie Świętym i wyjaśniane przez ojców oraz Magisterium Kościoła, powinno się na nowo przebadać w świetle tradycji Kościoła powszechnego (por. DM 22). Ponadto sprawą całego Ludu Bożego, zwłaszcza duszpasterzy i teologów, jest wsłuchiwać się z pomocą Ducha Świętego w różne głosy współczesności, rozróżniać je i tłumaczyć oraz osądzać w świetle słowa Bożego, aby prawda objawiona mogła być ciągle coraz głębiej odczuwana, lepiej rozumiana i stosownie przedstawiana (zob. KDK 44). Tak więc dogmaty są uwarunkowane historycznym charakterem wszelkiej ludzkiej mowy i muszą być ciągle na nowo objaśniane i dostosowywane do nowych sytuacji. Ponadto dogmat ujmuje prawdę w jednym aspekcie, a przecież prawda nie daje się wypowiedzieć w jednym zdaniu. Stąd też nieomylnie dogmaty nie są dogmatami nie dającymi się poprawić, bo stosownie do swoich definicji podlegają jeszcze historii recepcji, interpretacji i integracji<sup>45</sup>

Podsumowując powiemy, że teologia Kościoła nie jest dla Newmana jakimś łączeniem rozmaitych poglądów na chybił trafił, lecz pieczołowitym i cierpliwym wypracowywaniem jednej doktryny z wielu materiałów. Postępowanie papieży, soborów i ojców wskazuje na powolne, pełne trudu, troskliwe włączanie nowych prawd w istniejący już zrąb wiary<sup>46</sup>. Można powiedzieć, że Newman niejako z własnego doświadczenia przekonał się, że religia chrześcijańska nie znajdzie uznania we współczesnym świecie, jeżeli nie uwolni się od jałowych formuł, jeżeli nie będzie gotowa do wymiany myśli<sup>47</sup>. Stąd też wielokrotnie dowodził on, że Kościół rozwija nową naukę z nauki przeszłości, gdyż naukę Bożą otrzymujemy w istocie rzeczy „w różnym czasie i w rozmaity sposób”, różnorodną, złożoną, rozwijającą się i uzupełniającą samą siebie<sup>48</sup>. Newman, wypowiadając się w ten sposób za pewną swobodą interpretacji, jednocześnie starał się jednak nie zapominać o ukazaniu drogi pośredniej. W swoich pismach starał się wskazywać granice, jakich nie może przekraczać w korzystaniu ze swobody ten, kto chce, aby go nadal nazywano chrześcijaninem. Dlatego też mówiono, że utrzymywał on kurs pośredni pomiędzy ultramonistami — z jednej a modernistami — z drugiej strony<sup>49</sup>

Podsumowując stwierdzamy, że dogmaty nie mogą być oderwane od życia wspólnoty wierzących. Muszą także podlegać coraz wnikliwszej interpretacji w celu lepszego zrozumienia Bożego orędzia o zbawieniu oraz dla pogłębienia wiary ludu Bożego. Brak zrozumienia potrzeby dogmatycznych sformułowań w Kościele wynika często z braku wyraźnego określenia ich znaczenia dla życia chrześcijańskiego. Stąd

<sup>45</sup> Por. W. KASPER, *Rzeczywistość wiary*, tł. J. Piesiewicz, Warszawa 1979, s. 138–139.

<sup>46</sup> NEWMAN, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, s. 335.

<sup>47</sup> Por. CH. HOLLIS, *Newman a świat współczesny*, tł. T. Mieszkowski, Warszawa 1970, s. 10.

<sup>48</sup> Por. *tamże*, s. 88.

<sup>49</sup> Por. *tamże*, s. 218.

też, analizując potrzebę dogmatu, należy zwrócić uwagę na relację, jaka istnieje pomiędzy teologicznymi sformułowaniami a życiem wiary wspólnoty chrześcijańskiej.

#### 4. Dogmat a życie chrześcijańskie

Wiara i dogmat są obecne we wspólnocie ludu Bożego. Wiara ma szerszy zakres niż dogmat. W wierze chodzi bowiem o zmianę całej egzystencji człowieka. Oznacza ona „zwrot” całego człowieka, stanowiący odtąd stale o strukturze jego istnienia. Na soborach powstaje nowy typ wyznania wiary, który nie jest zakorzeniony w sakramentalnie dokonującym się w Kościele nawróceniu, w dokonaniu przemiany egzystencji, ale wywodzi się ze zmagania zebranych na soborze biskupów o prawidłową naukę<sup>50</sup>. Chodzi przede wszystkim o prawidłowe rozumienie wyznania wiary, o właściwe nawrócenie i przemianę egzystencji oraz o odpowiedź, jak ma wyglądać życie chrześcijańskie. Dogmaty niejako porządkują życie wiary i jednocześnie są dla wiernych obowiązującą wykładnią wiary. Stanowią bowiem wiążącą wszystkich wiernych wypowiedź Urzędu Nauczycielskiego, w której w ustalonej przez Kościół formie językowej zawarta w Objawieniu prawda zostaje z uwzględnieniem historyczności wyjaśniona, odniesiona do życia chrześcijańskiego i zachowana w swej niezmiennej treści<sup>51</sup>. Możemy więc powiedzieć, że dogmat jest wyrazem przyjętej w wierze refleksji Kościoła na temat objawienia Bożego. Niewątpliwie wiara Kościoła posiada szerszy zakres niż dogmaty, ale są one niezbędne w życiu Kościoła, który w ten sposób precyzuje swoją wiarę. Przyjmując, że dogmat stanowi nierozdzielalną całość złożoną z Boskiej prawdy i z ludzko-kościelnej wypowiedzi na ten temat należy stwierdzić, że jest on niezmienny w swojej Boskiej treści, której jest tylko słownym znakiem, ale z drugiej strony podlega równocześnie prawom rozwoju z racji wzrostu poznania tych treści przez Kościół i nowych formuł dogmatycznych, w których owe treści znajdują swój słowny wyraz<sup>52</sup>. Samoobjawienie się Boga i przyjęcie tego Objawienia przez Kościół dokonuje się w historii. Dogmaty i wypowiedzi dogmatyczne konkretyzują to objawienie.

Newman zwracał uwagę na znaczenie sformułowań dogmatycznych, które podlegają historycznej ewolucji. Podkreśla on szczególną rolę twierdzeń dogmatycznych w życiu wspólnoty chrześcijańskiej. Bez twierdzenia, czyli tezy, nie może istnieć przyzwolenie i wyrażenie zgody, i w ogóle wiara, tak samo jak nie może istnieć wnioskowanie bez konkluzji (wniosku). Stąd teologia będzie posiadała, jako swoiste i bezpośrednie, abstrakcyjne ujęcie, religia zaś — obrazowe i pogładowe<sup>53</sup>. Ponadto

<sup>50</sup> Por. J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowska, Kraków 1970, s. 48–49.

<sup>51</sup> Zob. W. BEINERT, *Teologiczna teoria poznania*, w: W. BEINERT (red.), *Podręcznik teologii dogmatycznej*, tł. J. Fenrychowa, Kraków 1998, s. 44.

<sup>52</sup> Por. K. KUPIEC, *Teologia — wiedza zbawienia*, Tamów 1998, s. 78–79.

<sup>53</sup> Por. KLENOWSKI, *dz. cyt.*, s. 111.

dogmat wskazuje, w jaki sposób Bóg staje się rzeczywistością dostępną dla naszego rozumowania i jak powinna wyglądać nasza relacja do Niego. Formuła, w którą się przyodziewa dogmat dla teologów, wskazuje wiernemu ludowi gotowy przedmiot jego czci<sup>54</sup>. Nie wszystkie prawdy mają jednakową wartość, dlatego katolicki umysł czyni przegląd i katalog nauk, które mieszczą się w depozycie Objawienia oddanym w opiekę Kościołowi, każdą z nich umieszcza na odpowiednim miejscu, porządkuje, każdą określa dokładnie i definiuje oraz tworzy z wszystkich jedną całość. I tak, według Newmana, z dogmatu o nieomyślności Kościoła wypływa obowiązek „ogólnej wiary” w jego słowo. Stwierdzenie „wierzę w święty, katolicki i apostołski Kościół” jest artykułem wiary, który łącznie z nieomyślnością Kościoła każdy człowiek może łatwo zrozumieć i wyrazić nań swe realne, w życiu codziennym przejawiające się przyzwolenie i zgodę. Równocześnie, wierząc wirtualnie w słowa Kościoła, należy wierzyć w ich całość<sup>55</sup>. Kościół stanowi więc podporę prawdy, jest narzędziem zabezpieczenia nauki przeciw jej różnorodności i niepewności oraz ochroną i obroną jedności wiary. Ponadto Kościół otrzymał obietnicę, że powierzone mu słowo prawdy nigdy nie zaginie oraz opiekę i kierownictwo Ducha Świętego (por. 1 Tm 3,15; Ef 4,11)<sup>56</sup>

A zatem możemy powiedzieć, że — według Newmana — wyznanie wiary i dogmaty żyją w jednej idei, którą powinny wyrażać i która jest ich istotą — a są one konieczne tylko dlatego, ponieważ umysł ludzki może zastanawiać się nad jakąś ideą jedynie rozkładając ją niejako na części, nie może zaś korzystać z niej w jej jedności i całości, lecz tylko gdy ją rozłoży na szereg aspektów i odnośni. Koniec końców dogmaty katolickie są tylko symbolami dzieła Boskiego, których ani tymi właśnie określeniami żadną miarą objąć się nie da, ani się nie da wyczerpać i zgłębić również przez tysiące innych. Samo Objawienie podało już w Piśmie Świętym zasadnicze wytyczne oraz daleko idące szczegóły dogmatycznego systemu<sup>57</sup>. Nie można wymienić ani jednej takiej nauki Kościoła, która by od pierwszego momentu pojawiła się zupełnie doskonała i rozwinięta, a nie zyskiwała później niczego na drodze badania wiary<sup>58</sup>. Jest zatem prawdopodobne, że z postępem czasu procesy rozwoju chrześcijaństwa były naturalne i należało się ich spodziewać<sup>59</sup>. Ponadto także liturgiczne zwyczaje Kościoła nie są tylko same dla siebie, nie opierają się na samych sobie i nie mają znaczenia dla samych siebie. Są uwarunkowane w powstawaniu wewnętrzną treścią, są osłoną chroniącą tajemnice, bronią dogmatu, przedstawiają plastycznie idee i głoszą dobrą nowinę<sup>60</sup>

<sup>54</sup> Zob. *tamże*, s. 112.

<sup>55</sup> *Tamże*, s. 113.

<sup>56</sup> Por. *tamże*, s. 158.

<sup>57</sup> Zob. *tamże*, s. 161.

<sup>58</sup> Zob. *tamże*, s. 164–165.

<sup>59</sup> *Tamże*, s. 165.

<sup>60</sup> *Tamże*, s. 185.

## Sobór Watykański II naucza, że

Kościół swej doktrynie, w życiu i kulcie przedłuża i przekazuje wszystkim pokoleniom wszystko, czym jest i w co wierzy. Tradycja ta pochodząca od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Wzrasta bowiem zrozumienie zarówno przekazanych spraw, jak i słów czy to dzięki kontemplacji i dociekaniu wiernych, którzy rozważają je w swoich sercach (por. Łk 2,19.51), czy też dzięki głębokiemu pojmowaniu przeżywanych rzeczywistości duchowych, czy wreszcie dzięki przepowiadaniu tych, co wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy. Tak właśnie w ciągu wieków Kościół nieustannie zdąża ku pełni Bożej prawdy, aż w nim samym wypełnią się słowa Bożej obietnicy. (KO 8)

Ojcowie Soboru stwierdzają więc, że treść Ewangelii była najpierw głoszona, a dopiero później została spisana (por. KO 19). Można więc mówić o kerygmacie pierwotnego Kościoła, który będzie cechą charakterystyczną nauczania Kościoła w ciągu całej jego historii. Kerygmat to każde, a przede wszystkim oficjalne przekazywanie słowa Bożego środkami, jakimi rozporządza Kościół ku chwale Boga i ku nawróceniu ludzi. Dogmat oznacza zaś każdą przedmiotowo przedstawioną prawdę chrześcijańską, której celem jest przede wszystkim pouczanie, instruowanie i afirmowanie prawdy, która mówi na temat Boga w odróżnieniu od kerygmatu, gdzie Bóg jest przedmiotem<sup>61</sup>. Dogmaty nie są więc niczym innym, jak tylko wciąż nowym i lepszym rozumieniem przez Kościół tajemnic powierzonych mu przez Boga, a mianowicie rozumieniem, polegającym na ujmowaniu ich w coraz bardziej adekwatne pojęcia przy stałej obecności Ducha Świętego<sup>62</sup>. Ponadto dogmat rozszerza zasięg treści przepowiadania, użyczając mu piętna ontologicznego, spekulatywnego i doczesnego. Przepowiadanie jest zaadresowane do widzialnej społeczności Kościoła, trafia do wspólnoty w wierze, w zrozumieniu i w wyznawaniu, i w takiej społeczności osiąga swoją skuteczność<sup>63</sup>. Dogmaty nie mają być wyłączone z kontekstu życia eklezjalnego. Znaczenie dogmatów i ich interpretacja ma charakter soteriologiczny; muszą one chronić wspólnotę eklezjalną od błędów, leczyć jej rany i służyć wzrostowi żywej wiary<sup>64</sup>. Teologia stanowi w Kościele służbę przekładania dokonanego raz na wszystkie czasy Objawienia na każdorazowe „dzisiaj” ludzkiej, społecznej oraz kościelnej sytuacji<sup>65</sup>. Aktualizująca interpretacja dogmatów realizuje się „w i przez” całe życie eklezjalne. Ma miejsce w przepowiadaniu i w katechezie, w celebracji liturgii, w codziennym świadectwie chrześcijan, a także w porządku prawno-dyscyplinarnym Kościoła<sup>66</sup>. Przyjęcie dogmatu jest równocześnie znakiem i konkretną postacią wiary.

<sup>61</sup> Por. V SCHURR, *Kerygmat i dogmat*, Conc 1–10 (1965/6), s. 179 (178–183).

<sup>62</sup> Zob. F. KRENZER, *Taka jest nasza wiara*, tl. F. Wycisk, P. Waszchenko, Paris 1981, s. 91.

<sup>63</sup> Por. SCHURR, *dz. cyt.*, s. 182.

<sup>64</sup> Zob. J. KRÓLIKOWSKI (red.), *Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969–1999. „Od wiary do teologii”*, Kraków 2000, s. 294.

<sup>65</sup> W. KASPER, *Funkcja teologii w Kościele* (Kolekcja Communio 6), Poznań 1991, s. 224 (222–228).

<sup>66</sup> KRÓLIKOWSKI (red.), *dz. cyt.*, s. 296.

## 5. Podsumowanie

Wiara jest osobistym spotkaniem człowieka z Bogiem. Wyjątkowe miejsce w przekazywaniu i umacnianiu wiary odgrywa Kościół. Od czasów apostoelskich dokonuje się w nim, na różne sposoby, proklamacja zbawienia dokonanego w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Teologia powinna służyć głoszeniu i nauczaniu wiary, czyli ma troszczyć się o kerygmat. Równocześnie jednak teologia powinna mieć na uwadze swój charakter naukowy. Jej podstawowym zadaniem, a szczególnie zaś teologii dogmatycznej, jest troska o czystość przekazu wiary i temu właśnie mają służyć sformułowania dogmatyczne. Między kerygmatem a dogmatem nie ma i nie może być sprzeczności. Prawdę wiary zawartą w dogmacie możemy przyjąć wyłącznie w wolnej decyzji aktu wiary. Dogmat to nie obraz Kościoła „skostniałego”, ale żywo reagującego na każde jakiegokolwiek naruszenie właściwej nauki, u podstaw której leży Pismo Święte i Tradycja. Należy odróżnić treść prawdy dogmatycznej od treści, w której została ona przekazana. Zasługą Newmana jest wskazanie na kryterium rozwoju dogmatów. Zwrócił on uwagę na istotną rolę dogmatu w życiu wspólnoty Kościoła oraz podkreślił konieczność ewolucji sformułowań dogmatycznych w historii. Dogmat nie może być bowiem jedynie „pamiętką” historii, ale powinien być stale obecny w życiu Kościoła. Dogmaty, które zawierają orędzie Objawienia Bożego, powinny być interpretowane w kontekście życia i nauczania Kościoła oraz przekazywane w sposób żywy i przystępny ludziom każdej epoki. Ponadto mogą także motywować działanie chrześcijanina i wzbudzać w nim nadzieję osiągnięcia celu ostatecznego. Trzeba również pamiętać, że człowiek zmierzający ku pełni eschatycznej powinien stać się punktem odniesienia w interpretacji dogmatów. Można by powiedzieć, że przed dogmatyką stoi dzisiaj wciąż aktualne zadanie weryfikowania kerygmatu Kościoła, by nie był zawieszony w próżni, lecz by ogarniał całość ludzkiej egzystencji. Słowo Boże wymaga zatem od teologa właściwego odczytania i poszukiwania nowych form jego interpretacji, aby mogło być przyjęte przez współczesnych słuchaczy i stało się dla nich drogą do osiągnięcia zbawienia.

### “Dogma” in the Life of a Christian Community — J.H. Newman’s Interpretation

#### Summary

The word “dogma” can make modern man think of “a stagnation” or conservatism — while dogmatic wording is of great importance in the life of a Christian community that is sent to preach the gospel to all nations and to all mankind (Mk 16,15).

J.H. Newman in his theology pays attention to a crucial importance of a dogma. In his opinion the role of a dogma is to specify the faith of the Church and it allows differentiating the real doctrine from every falsification. A dogma originates from the current reflection

of the Church on God's revelation i.e. the revelation that is experienced in the believers' community. It is put forward and announced by the Church authorities but simultaneously it includes the faith of all members of the Church. Newman also emphasizes the necessity of the steady development of a dogma: it would consist in more and more attentive getting to the core of its content. The development is to take place in such a way that the truths which are included in revealed sentences — as one might say in hiding — become clearer and more distinct in the consciousness of the Church in a suitable moment. Next, the attribute of infallibility plays a particular role during the process of formulating a dogma. According to Newman, this attribute is a sign of God the Creator i.e. the sign of His mercy in order to defend religion in the world and protect it against abuse. Infallibility, however, must always refer to the Scriptures and the Christian Tradition. To sum up, we will say that Newman is a man of merit not only because he draws attention to the crucial role of a dogma in the life of the Church but also because he points out the necessity of its development in history. For this reason, one can say that today it is still a current task for dogmatic theology to teach the doctrine of faith to modern people in a more and more appropriate way. It is also necessary to verify the content of what is preached as well as put forward and announced by the Church as it should encompass every current existence instead of being "left in a vacuum"